WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



CZANG-KAI-SZEK, prezydent republiki chińskiej postanowił osobiście stanąć na czele wojsk w kampanji przeciwko Japonji.



D'ANNUZIO, słynny poeta włoski, który w roku 1919 zdobył dla Włoch Fiume, obchodzi 70 rocznicę urodzin.

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 6 MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 64

DZIŚ WYBORY w NIEMCZECH

Teror bojówek nacjonalistycznych w Berlinie. — Zaciekła kampanja wyborcza narodowych socjalistów w całej Rzeszy

Hitler przeleci nad terytorjum polskiem w drodze do Królewca

Berlin, 4 marca

Walka przedwyborcza przybrała w Niemczech zupełnie odmienny charakter niż w dotychczasowych kampanjach. Wobec zakazu wywieszania flag i noszenia emblematów partji marxistowskiej na ulicach miasta widać tylko sztandary hitlerowskie i flagi o barwach byłego cesarstwa: czarno-biało-czerwone.

Na słupach ogłoszeniowych widać tylko plakaty ugrupowań należących do koncentracji narodowej. Komuniści i socjal-demokraci prowadzą wyłącznie słowną propagandę. Partja narodowo-socjalistyczna i „czarno-biało-czerwony front walki rozwinęły gorące przygotowania do wielkich manifestacyj zapowiedzianych na sobotę i niedzielę pod hasłem: „dnia przebudzenia się Niemiec".

W dniu dzisiejsz. 25.000 stahlhelmowców przedefiluje przed gmachem, gdzie mieszka obecnie prezydent Hindenburg.

Berlin, 4 marca.

Techniczne przygotowania do wyborów, zostały już ukończone. Na zasadzie rozporządzeń, wydanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zorganizowano w całym szeregu miejscowości pogranicznych wzdłuż wschodniej, południowej i zachodniej granicy Niemiec specjalne lokale wyborcze, w których głosować będą obywatele Rzeszy, przebywający zagranicą. Dla obywateli niemieckich, przebywających w krajach zamorskich zorganizowano biura wyborcze na okrętach niemieckich, które w dniu 5 marca zatrzymają się w portach poszczególnych krajów.

Berlin, 4 marca.

„Vossische Zeitung" donosi o następującym incydencie: jeden z adwokatów wrocławskich wywiesił na dachu swego domu flagę o barwach republikańskich. Narodowi socjaliści zamieszkali w tym domu domagali się natychmiastowego usunięcia tej flagi. Gdy adwokat żądaniu temu sprzeciwił się kategorycznie, rozpoczęto formalne oblężenie domu przez narodowych socjalistów które trwało tak długo póki na żądanie dowódcy narodowych socjalistów flaga nie została usunięta.

Berlin, 4 marca.

Rząd brunswicki komunikuje że kanclerz Hitler zwolniony został ze stanowiska radcy rządowego w Brunswicku. Jak wiadomo HITLER PRZEZ NOMINACJĘ TĘ OTRZYMAŁ 25 LUTEGO ROKU UBIEGŁEGO OBYWATELSTWO NIEMIECKIE.

BERLIN, 4 marca.

Ludność żydowska żyje pod wrażeniem wzmożonej akcji hitlerowców, którzy nawet zapowiadają urządzenie rzezi

W ciągu dzisiejszego dnia delegaci stowarzyszeń żydowskich mają udać się ponownie do ministra spraw wewnętrznych, aby prosić

O ZAGWARANTOWANIE ŻYCIA I MIENIA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Wielu żydów w obawie przed rozruchami opuściło wczoraj Rzeszę. Z Ameryki nadchodzą tysiące depesz z zapytaniami o rozwój wypadków i sytuację ich krewnych.

Warszawa, 4 marca.

Dowiadujemy się, że rząd niemiecki, za pośrednictwem poselstwa w Warszawie, notyfikował rządowi polskiemu, że samolotem „Lufthanzy" kanclerz rzeszy Hitler PRZELECI NAD TERYTORJUM POLSKIEM w drodze do Królewca.

Rząd polski powyższą notyfikację przyjął do wiadomości.

Jutro proces Gorgonowej

rozpoczyna się w sądzie krakowskim.—Olbrzymie zainteresowanie w całym kraju

Kraków, 4 marca.

(g) Jutro rozpoczyna się w Krakowie proces Gorgonowej. Jak Polska długa i szeroka — wszyscy czekają na ten proces, by wreszcie usłyszeć z ust przewodniczącego sądu werdykt ostateczny: winna czy niewinna. Zabiła czy nie zabiła.

W mroźną noc grudniową, dokładnie w noc na 31 grudnia, dokonaną została w willi w Brzuchowicach pod Lwowem zbrodnia okrutna. Szesnastoletnia Elżbieta (Lusja) Zarembianka zna leziona została martwa w kałuży krwi na swem łóżku. Morderca lub morderczyni zadał jej cios dżaganem, znieważył zwłoki i zostawił po sobie ślad ohydny: własny kał.

Kto zabił biedną, nieszczęśliwą dziewczynę, której matka — chora umysłowo — żyje dotychczas w zakładzie w Kulparkowie, której ojciec sprzągł się z piękną jugosłowianką — Ritą Gorgonową?..

Oskarżyciel publiczny wskazuje na Gorgonowa jako na zabójczynię. Zabiła córkę swego przyjaciela, dlatego, że ta młoda dziewczyna stała jej na drodze do majątku, do nazwiska i do legalizacji pozamałżeńskiego związku z zamożnym architektem — inż. Zarembą. Zabiła ją dlatego, bo Lusia Zarembianka coraz mocniej opierała się wpływowi, jaki wywierała na ojcu intruzka w ich domu — była gospodyni — Gorgonowa... Doszło do tego, że ojciec wynajął dla Lusi mieszkanie, do którego Gosgonowa nie miała wstępu..

I Gorgonowa — pragnąc usunąć ze swej strony wielką zaporę, zaporę, która miała za sobą serce ojca — zabiła ją w sposób skrytobójczy i ohydny..

Tak twierdzi akt oskarżenia. I akt ten opiera się na bardzo licznych poszlakach, na bardzo ciężkich przesłankach, które wskazują na Gorgonową jako na jedyną sprawczynię mordu.

Dlatego proces ten będzie taki pasponujay. Dlatego dookoła jej postaci wytworzyły się dwa obrazy: jednych, którzy widzą w Gorgonowej niewinną ofiarę, drudzy, którzy widzę w niej zbrodniarkę.

„Express" podawać będzie wszystkie szczegóły z tego najbardziej sensacyjnego procesu już nazajutrz rano.

Japończycy zajęli Dżehol

Wojska chińskie cofają się.—Harakiri dwuch członków japońskiej partji faszystowskiej

Londyn, 4 marca.

Ubiegłej nocy japończycy, po gwałtownym ataku bombowym z aeroplanów zmusili chińczyków do ucieczki

I ZAJĘLI MIASTO DŻEHOL,

stolicę prowincji tej samej nazwy.

W ten sposób Japonja osiągnęła cel swej kampanji.

II.

Tokjo, 4 marca.

Wojska japońskie zajęły miejscowość Ling-You, położony w pobliżu wielkiego muru chińskiego. Wojska japońskie zatrzymały się, nie przekraczając granicy muru.

#

Tokjo, 4 marca.

Dwuch członków partji faszystowskiej popełniło harakiri. Jeden w oficjalnej rezydencji premiera, drugi w gmachu ministerstwa wojny.

Motywem popełnienia harakiri była chęć protestu przeciwko malwersacjom, dokonywanym w pewnym towarzystwie cukrowniczem, przeciwko któremu samobójcy domagali się rozpoczęcia oficjalnej akcji.

Pekin, 4 marca.

Wojska chińskie, po ostatnich powodzeniach armji japońskiej masowo wycofują się na południe w kierunku górskich przełęczy Hsi-Peng-Kou oraz Czih Ling-Kou, położonych w pobliżu wielkiego muru chińskiego.

Samobójstwo adwokata w Dreźnie

Drezno, 4 marca.

(t) Dziś popełnił samobójstwo adwokat dr. Salinger. Dr. Salinger miał wczoraj stanąć przed sądem, jako oskarżony o zdefraudowanie znacznej sumy pieniędzy, wręczonej mu przez klijentów. Znajdował się on na wolnej stopie. Przed udaniem się na spoczynek zażył większą dozę jakiejś trucizny. Dr. Salinger po przewiezieniu do szpitala zmarł.

1535 zabitych w czasie trzęsienia ziemi

Zbiórka na rzecz ofiar katastrofy żywiołowej w Japonji

Tokjo, 4 marca.

Prasa i szereg instytucji społecznych rozpoczęły zbiórkę ofiar na pomoc dla ofiar zniszczonych przez trzęsienie ziemi.

Do tych miejscowości wyruszyły 4 torpedowce ze środkami żywnościowemi i pomocą lekarską.

Według ostatnich danych w katastrofie trzęsienia ziemi stracił życie 1535 osób, rannych 388 i 948 zaginionych.

2963 domy zawaliły się. 6343 domy zostały zalane przez fale, które wdarły się na wybrzeże po wstrząsach podziemnych. 1643 łodzi rybackich zatonęło.

Dookoła krachu banków amerykańskich

Poufna konferencja Roosevelta i Hoovera z wybitnymi finansistami

Londyn, 4 marca.

Z Waszyngtonu donoszą o walnej naradzie jaka miała miejsce wczoraj w nocy między Hooverem a Rooseveltem przy udziale sekretarze stanu Millsa, doradcy Roosevelta prof. Molley'a i dyrektora Federal Reserve Bank Meyera.

Narada ta poświęcona była sytuacji banków.

Po tej naradzie Roosevelt konferował z senatorem Glassem b. sekr. skarbu za czasów Wilsona, następnie z sekretarzem stanu Hellem, dyrektorem korporacji finansowej o odbudowy Jahnesem oraz sekretarzem stanu Woodinem.

Narady te wywołały szereg pogłosek, które nie znajdują dotychczas potwierdzenia, tem bardziej że konferencja była ściśle tajna i żadnego komunikatu nie wydano.

Wśród pogłosek tych wywołała pewne wrażenie wiadomość jakoby Roosevelt i Hoover rozważali możliwość zakazu wywozu złota i możliwość zaprzestania wypłat w złocie.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Budżet opieki społecznej na rok 1933-34

W dniu 2 marca b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta d-ra Klimeckiego posiedzenie rady miejskiej komisji opieki społecznej m. Krakowa, organu doradczego zarządu miasta w sprawach opieki społecznej, składającego się po połowie z radców miejskich i przedstawicieli obywatelstwa.

Na posiedzeniu omówiono preliminarz budżetu opieki społecznej miasta Krakowa na rok 1933/34.

KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI.

Dziś, w niedzielę, dnia 5-go b. m., o godzinie 12-ej w poł. w Złotej Sali Domu Katolickiego odbędzie się staraniem Filareckiego Związku Elsów uroczysty poranek ku uczczeniu królowej Jadwigi, na którym odegrane będzie misterjum w trzech obrazach Eli Oleskiej, pod tytułem „Wawelska Pani".

Uroczysty poranek odbędzie się pod protektoratem Metropolity Księcia Sapiehy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś, w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu, **po cenach zniżonych** powtórzenie nadzwyczaj wesołej, aktualnej komedji Ebermayera-Cammerlohra „Gotówka" w premjerowej obsadzie zespołu, z p. Krystyną Akwicz w głównej roli kobiecej.

„CYRULIK SEWILSKI"

komiczna opera Rossini'ego ukaże się w poniedziałek na przedstawieniu wieczorowem, **po cenach zniżonych,** z gościnnym występem wszechświatowej sławy śpiewaczki koloraturowej Ady Sari, w mistrzowskiej kreacji partji Rozyny, jednej z najcelniejszych jej bogatego repertuaru. Znakomita artystka w II akcie opery wykona Mozarta „Temat i Warjacje" — Arję z opery Donizetti'ego „Linda di Chamonix" i walc Straussa „Odgłosy wiosenne". Dalszą obsadę tworzą pp.: Szymonowicz (Hr. Almaviwa), Romanowski (Figaro), Mazanek (Don Bazilio), Józef Syroczewski, art opery lwowskiej (Dr. Don Bartolo(, Pastówna (Berta), Mazurek (Fiorello), Kopyciński (Oficer). Opracowanie muzyczne dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja Stefana Romanowskiego.

TEATR „BAGATELA".

Jak już donosiliśmy, we wtorek dnia 7-go marca w Teatrze „Bagatela" rozpoczyna występy najmilszy zespół „Bandytów" stołecznych z Zulą Pogorzelską i Fryderykiem Jarosym na czele. „Banda" wystąpi z graną z wielkiem powodzeniem ostatnio we wszystkich stolicach europejskich operetką Suppe'go „Piękna Galatea" odpowiednio zmodernizowaną przez takich mistrzów dowcipu jak Juljan Tuwim i Marjan Hemar.

Wplecenie aktualnej satyry do fabuły zaczerpniętej z mitologji greckiej, daje efekt niezwykły. Obok Pogorzelskiej i Jarosego wystąpią: Stefcia Górska, Lena Żelichowska, Zofja Terne, Irena Popielska, Romuald Gierasieński, Tadeusz Olsza, Feliks Parnel, Eugenjusz Koszutski i inni. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godziny 10 rano do 1 po poł. i od 4 do 7-ej wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszy dyżur dzienny i nocy w aptekach w Krakowie: Rynek 22 „Pod Koroną", telefon 137-04; ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą", tel. 100-31; ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62; ul 29-go Listopada 5 „Warszawska"; ul. Dietla 76 „Pod Aniołem", tel 105-30. W Podgórzu: ul. Brodzińskiego 1, „Pod Opatrznością.

Tylko w dzień: Rynek 43 „Pod Słońcem", tel. 114-27; ul. Gertrudy 1, „Pod Eskulapem", tel. 136-90; ul. Krowoderska 74, „Pod Matką Boską" tel 149-56; ul. Konopnickiej 3, „Apteka w Dębnikach", tel. 124-70; ul. Krakowska Nr. 9, „Pod Złotym Orłem", tel. 102-51; ul. Mogilska 16, „Apteka", tel. 175-90.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. J. Słowackiego — o godz 15.30 „Gotówka"; o godz. 20-ej „Co tylko chcecie".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Człowiek małpa".
APOLLO - „Jasnowłosy sen" z Lilianą Harvey
ATLANTIC: — „Dzielny wojak Szwejk". film śpiewany i mówiony po czesku
BAGATELA — „10-ty kochanek" (Anny Ondra)
PROMIEŃ: — „C. K. Feldmarszałek" (Vlasta Burian).
SŁOŃCE: — „Potępione dusze" (w roli główn. Pola Negri); o godz. 9-ej „Walka ze skutkami prostytucji"
ŚWIT: — „Rok 1914" (w roli gł. Smosarska, Conti).
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy"
UCIECHA: — „Hallo! Paryż, Hallo Berlin!", reż. Duvivier, twórca filmu Dawid Golder).
WANDA — „Każdemu wolno kochać".
DOM ŻOŁNIERZA: — Godz. 15.30 „Rewolucja małżeńska", godz. 19.30 „Pani Prezesowa".
MUZEUM: — „Lokomotywa" (Lon Chaney) i „Sterowiec L.A. 3" (Jack Holt).

Wiec studentów Akademji Górniczej

Na wszystkich wyższych uczelniach krakowskich panuje spokój

Wczoraj późnym wieczorem odbył się wiec studentów Akademji Górniczej. Dyskutowano nad sprawą nowej ustawy akademickiej. Wiec odbył się przy udziale prof. akademji górniczej, Budrycha.— Młodzież w liczbie 500 osób wypowiedziała się przeciwko nowej ustawie, uchwalając jednocześnie odpowiednią rezolucję.—Wreszcie postanowiono w dalszym ciągu prowadzić strejk. **Rezolucji tej przeciwstawiła się młodzież z obozu prorządowego, która wysunęła własną rezolucję, wyrażającą hołd dla ciał ustawodawczych, wprowadzających nową ustawę.**

Po dwuch godzinach wiec rozwiązano, poczem młodzież rozeszła się w spokoju. Na wszystkich uczelniach panuje nadal spokój. Uniwersytet Jagielloński jest nadal zamknięty i do wnętrza wpuszcza się tylko wyjątkowo studentów, po dokładnem ich wylegitymowaniu.

Samobójstwo kontrolera wagonów sypialnych

w pociągu zdążającym z Warszawy do Lwowa

W wagonie sypialnym na linji Warszawa — Lwów dokonał jeden z konduktorów strasznego odkrycia.

Gdy wszedł na stacji kolejowej k Rozwadowie do przedziału sypialnego **zastał wiszącego mężczyznę.** Odcięto go, jednak nie zdołano już przywrócić do życia. Denatem okazał się 40-letni Wilhelm Schmidt, kontroler zatrudniony w towarzystwie wagonów sypialnych.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była prawdopodobnie nagana ze strony przełożonych, **gdyż ostatnio zaniedbywał się w obowiązkach.**

Schmidt powiesił się na ręczniku. Zwłoki odstawiono do stacji Przeworsk, poczem przewieziono do Krakowa, do zakładu medycyny sądowej.

MAGISTRAT WINIEN ZAOPIEKOWAĆ SIĘ

ulicą Czarnowiejską

Od naszego czytelnika z ulicy Czarnowiejskiej otrzymaliśmy list z apelem do władz miejskich, który podajemy poniżej:

Do Redakcji „Expressu Ilustrowanego".

Kochany Expressie, ośmielam się prosić, abyś zaapelował do władz miejskich a szczególnie do nowego Ojca miasta, ażeby się zlitował nad ulicą Czarnowiejską i kazał nam drogę naprawić, bo naprawdę, że aż wstyd, aby w Krakowie samym, taka ulica się znajdowała.

Niedość że nogi można połamać, tak na gościńcu, jak też na trotuarach to w dodatku tak ciemno, że o 8-ej na ulicy się nie pokaż, albo obchodź dokoła parkanu, a jak tak ktoś mieszka w środku tej ulicy, albo i dalej też musi musi obchodzić. Mam nadzieję, że Ty wyjednasz tę prośbę u Władz, ażeby drogę naprawiono i zainstalowano choć duże lampy na ulicy, bo orjentacyjne na domach się świecą co 10-ty dom.

Bardzo Cię proszę, Kochany Expressie w imieniu Wszystkich tutejszych czytelników, wyjednaj nam to.

Stały Czytelnik z ul. Czarnowiejskiej.

#

Ze swej strony dodać musimy, że tak bliska od centrum miasta ulica, przy której leży park Krakowski z jednej, a boisko sportowe z drugiej strony, powinna istotnie być lepiej potraktowaną. Mamy też nadzieję, że Prezydjum miasta weźmie pod rozwagę tę skromną a tak uzasadnioną prośbę naszego Czytelnika.

Nowa kadencja sądu przysięgłych

Lista wylosowanych sędziów

Rozprawa Gorgonowej jest ostatnią ze spraw, sądzonych przez obecną kadencję sędziów przysięgłych. Następna kadencja rozpoczyna pracę 19 kwietnia b. r.

Onegdaj odbyło się w Sądzie Okręgowym Karnym losowanie przysięgłych do nowej kadencji.

Jak przysięgli główni wylosowani zostali: Bakałowicz Dr. Aleksander, Biedoń Marjan, Chodkiewicz Bolesław, Darzewski Dr. Władysław, Firek Władysław, Gąsowski inż. Władysław, Godel Zygmunt, Jakesch Kamil, Kappel Dr. Juljusz, Krzyżanowski Konrad, Kulczyński inż. Kazimierz, Melchert inż. Stanisław, Mrowiec Bolesław, Neuhief Jochim, Niedzielski Adam, Nowicki inż. Józef, Pawełek Józef, Piekło Mieczysław, Prokosz Zygmunt Raiuk Andrzej, Reiner Wojciech, Rose Adolf, Rudzki Marjan, Sabuda Dr. Mieczysław, Sacewicz Henryk, Stieglitz Dr. Jakób, Stypuła Antoni, Szarski Adam, Szczepanik Zygmunt, Wiszniewski Dr. Witold.

Przysięgłymi zastępczymi wylosowano: Damski Tadeusz, Leitner Władysław, Mikulski Jan, Radnik Kazimierz, Radziszewski Maks, Synowiec Albin, Świegoń Grzegorz, Tempka Nowakowski Dr. Zygmunt, Urbańczyk Czesław, Wierzba Jan Kazimierz, Wyrostek Ludwik, Zachaczewski Zdzisław, Zajączkowski Dr. Mieczysław, Zakrzewski Janusz, Zubrzycki Henryk.

Jasło

W KWIETNIU WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Jak już ostatnio donieśliśmy odbędą się wybory do tut. rady miejskiej definitywnie w kwietniu br. W związku z tem zawiadamia magistrat, że spisy oraz listy wyborcze są wyłożone w sali magistratu na 1 piętrze, które zainteresowani mogą codziennie przez okres jednego miesiąca przeglądać, za okres do wniesienia reklamacyj trwa od 2 do 10 marca.

BEZPŁATNY GAZ DLA BEZROBOTNYCH.

Dzięki staraniom tut. magistratu koncern gazowy „Polmin" w Męczyńce dostarczył bezpłatnie 25 000 m³ [illegible] ziemnego z którego korzystało przeszło 100 [illegible]dzin biednych.

Gorlice.

UROCZYSTA DEKORACJA WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Z okazji 70-ciolecia powstania styczniowego pow. starosta dr. Czuszkiewicz udekorował krzyżem weterana Andrzeja Kujawskiego w obecności delegatów Zw. Ofic. Rez., Zw. Legjonistów, Zw. Rezerwistów, oraz delegatów Zw. Inwalidów Wojennych. Weteran Kujawski liczy dziś 96 lat Walczył w oddziale dow. Kościałkiewicza. Podczas wojny światowej został raniony w własnym domu od granatu przy bombardowaniu Gorlic przez wojska austrjacko-niemieckie. Należy on do piątki najstarszych weteranów w Polsce.

Nieudane włamanie do sklepu

Nocy ubiegłej dokonano włam[illegible] do sklepu spożywczego Szymona La[illegible]ca przy ul. Kraszewskiego 19. Złodziej spakował już towary wartości 300 zł. został jednak aresztowany przez policjanta. Złodziejem okazał się 27-letni aKzimierz Czajka. Osadzono go pod telegrafem.

Również wczoraj ujęty został na gorącym uczynku kradzieży 30-letni [illegible]nik, Stanisław Pańo z Woli Duchackiej. Został aresztowany w chwili, gdy chciał włamać się do mieszkania Salomona Geldworta przy ul. Targowej 5.

Kradzieże w tramwajach krakowskich

Wczoraj dokonano w tramwajach krakowskich dwuch kradzieży kieszonkowych Samuelowi Hirszbaumowi ul. Brzozowa 17, skradziono w tramwaju inji nr. 6 zegrake złoty wartości 400 zł.

Nuchemowi Leidenowi (Rynek Podgórski 4) skradziono w tramwaju linji nr. 2 na ul. Straszewskiego zegarek złoty wartości 520 zł.

Nieszczęśliwy wypadek

50-letni Józef Wacławek ze wsi Cierków poszedł do lasu celem zrąbania drzewa. Wskutek własnej nieuwagi został przywalony spadającym pniem i doznał złamania prawej nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

Tragiczny wypadek w sieczkarni

W Kościelnikach pod Krakowem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. 13-letni Stanisław Ferber bawił się w stodole przy sieczkarni, która ucięła mu dwa palce. Rannego przewieziono do szpitala.

Pod kołami samochodu

Gościńcem miechowskim jechał wozem 40-letni wieśniak ze wsi Zagaje, Marcin Zimoląg. Ponieważ spadł mu bat, Zimoląg chciał go podnieść, nie zauważył jednak nadjeżdżającego samochodu i dostał się pod jego koła.

Rannego przewieziono do szpitala, a szoferem zajęła się policja.

CENY TARGOWE.

Ceny płacone na placach targowych w dniu 3-go marca:

Mleko niezbierane za litr 0.20—0.22, Śmietanka za 1 litr 0.50—0.60, Śmietana za 1 litr zł. 1—1.20, Ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, Masło deserowe 1 kg. 3,70—3.80, Masło zwyczajne 1 kg. 2,80—3, Jaja szt 0.07—0.09, Ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, Buraki ćwikł. 1 kg. 0.10—0.12, Marchew 1 kg. 0.15—0.20, Cebula 1 kg. 0.20—0.25, Pietruszka 1 kg. 0.20—0.22, Seler 1 kg. 0.20—0.25, Włoszczyzna świeża 0.20—0.25, Jabłka 1 kg 0.80—1.60, Kury żywe szt. 2—3.80, Kaczka szt. 4—5 zł., Gęś szt. 4—7, Gęś bita 6—8 zł., Indyki żywe szt. 10—14 zł., Indyczki 6—8 zł., Karp żywy kg. 2—2.20, Szczupak 1 kg 3—4 zł, Brzana i Leszcz 1 kg. 3 zł., Świnki 1.80—2 zł., Wiślane drobne i średnie 1 kg. 0.80—1.80 zł.

Aresztowanie 50 komunistów w Warszawie

Likwidacja wydziału kobiecego partji komunistycznej

Warszawa, 4 marca.

Po zlikwidowaniu przed kilku tygodniami nielegalnej drukarni komunistycznej przy ul. Długiej nr. 26, władze śledcze roztoczyły obserwację nad kilku czasowo wówczas zatrzymanymi a następnie zwolnionymi działaczami K.P.P.

Obserwacje te naprowadziły na ślad zakonspirowanego lokalu przy ulicy Wolskiej 197, gdzie skonfiskowano wielką ilość korespondencji partyjnej. Z korespondencji tej dowiedziano się, między innymi, że niejaka Fajga Herman (Miła nr. 31), prowadzi ożywioną działalność wywrotową.

Przeprowadzona w mieszkaniu Herman rewizja ustaliła, iż utrzymuje ona korespondencję przy pomocy t. zw. „grypsów" z działaczami komunistycznymi odsiadującymi więzienie.

Na podstawie jednego ze znalezionych „grypsów" policja wykryła siedzibę wydziału kobiecego K. P. P.

Wczoraj funkcjonarjusze policji wkroczyli do zakonspirowanego lokalu przy ul. Twardej Nr. 21, gdzie zastali 9 osób, wchodzących w skład wydziału. Wśród zebranych znajdowali się dwai studenci Uniwersytetu Warszawskiego. W mieszkaniu znaleziono wielką ilość nielegalnych druków, rękopisów, odezw i ulotek, przygotowywanych na „Komunistyczny dzień kobiet", który zapowiedziany jest na 8 b. m.

Na podstawie skonfiskowanego materjału policja przystąpiła do dalszych aresztowań członków wydziału kobiecego K. P. P.

Dotychczas zatrzymano około 50 osób, dalsze aresztowania trwają.

Specjalna komisja międzynarodowa

dla walki ze złodziejami samochodowymi

BERLIN, 4 marca.

(t) Rząd niemiecki zwrócił się do szeregu rządów europejskich z prośbą o powołanie specjalnej komisji dla walki ze złodziejami samochodowemi. Stwierdzono bowiem, że większość samochodów skradzionych w Niemczech zostaje przemalowana a następnie przewieziona zagranicę, szczególnie do Holandji. Rząd holenderski już wyraził swą zgodę na projekt niemiecki, natomiast inne państwa odpowiedzi jeszcze nie udzieliły. Należy zaznaczyć, że w ciągu ub. roku skradziono w Niemczech około — 3000 samochodów.

Jednorazowa danina majątkowa

zamiast stałego podatku.—Projekt sfer gospodarczych.

Warszawa, 4 marca.

(F) W związku z rządowym projektem nowego stałego podatku majątkowego donosiliśmy już, że sfery gospodarcze wskazują na fakt, że wprowadzenie go w obecnej chwili jest niesłuszne pod względem gospodarczym.

Wobec tego jednak, że minister skarbu Zawadzki wskazał na konieczność znalezienia pokrycia na sumę 25 mil. zl. w sferach gospodarczych wysunięto kilka projektów zapełnienia tej luki w budżecie.

W sprawie tej wypowiedział się związek izb przemysłowo-handlowych, który uważa, że ze stanowiska życia gospodarczego najmniej szkodliwą formą poboru byłoby wprowadzenie zamiast stałego podatku majątkowego nadzwyczajnej jednorazowej daniny majątkowej, która byłaby rozłożona w sposób następujący: przez powiększenie zasadniczego podatku gruntowego o 30 proc., przez powiększenie podatku od nieruchomości o 10 proc. wreszcie pobranie od przed siębiorstw handlowych, przemysłowych i wolnych zawodów pół pro mille od obrotu i stanu podstawowego prawomocnego wymiaru za rok 1931 o ile obrót przekroczył 10.000 zł.

Bułgarja czyni zabiegi w Paryżu

o uzyskanie pożyczki

Paryż, 4 marca.

(t) Do Paryża przybył premjer bułgarski Muszanow, który pertraktuje w sprawie udzielenia Bułgarji pożyczki, oraz umieszczenie na rynku francuskim obligacji bułgarskiej pożyczki wewnętrznej. Premjer Muszanow zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o poparcie i zdaje się, że zabiegi jego odniosą skutek. Wysokość pożyczki nie została jeszcze ustalona.

Groźba strejku

robotników transportowych w Niemczech

BERLIN, 4 marca.

(t) Strejk robotników zatrudnionych przy transporcie mebli zaostrza się i wszelkie usiłowania oddania sporu specjalnej komisji arbitrażowej nie dały żadnego rezultatu.

Istnieje obawa, że inni robotnicy transportowi mogą poprzeć strejk swych towarzyszy, a wówczas mógłby on wyjść poza ramy lokalnego zatargu.

Krew nieboszczyka lekarstwem.

Odkrycie rosyjskiego lekarza wywołało olbrzymie poruszenie w świecie uczonych.

Śmiertelnie chorzy odzyskują zdrowie.

(lu) — Epokowego odkrycia dokonał weterynarz rosyjski, dr. Szamow. — Zdarzyło się przed kilku tygodniami, że zdechł piesek doktora, a w kilka godzin potem, dr. Szamow otrzymał nowego, czworonożnego pacjenta, który został pokąsany przez innego psa. Życie pokąsanego psa wisiało już na włosku... Doktór Szamow, wpadł wówczas na pomysł przeprowadzenia niezwykłej transfuzji krwi: — z naczyń krwionośnych zmarłego przed kilku godzinami pieska do żył straszliwie pokąsanego i ledwo zipiącego. — Operacja została dokonana i stał się cud!... Piesek, śmiertelnie chory, odzyskał życie i zdrowie.

Dr. Szamow był tak wzruszony dokonanem odkryciem, że musiał się wyspowiadać ze swych przeżyć. Między innymi opowiedział dzieje swego eksperymentu doktorowi Judinowi, dyrektorowi wielkiego szpitala, do którego codziennie przywożono ciężko rannych wskutek różnych wypadków pacjentów. Aby uzdrowić tych nieszczęśliwców, trzeba olbrzymiej ilości krwi. Transfuzja z żył ludzi żywych nie na wiele mogła się tam przydać.

I oto wynurzenia doktora Szamowa, naprowadzają dyrektora szpitala na myśl dokonania transfuzji krwi z ciał nieboszczyków. Doktór Judin przeprowadza szczegółową analizę krwi nieboszczyków natychmiast po śmierci i dochodzi do wniosku, że ciałka krwi wykazują całkowitą żywotność jeszcze w ciągu dziesięciu godzin po śmierci organizmu.

Po dokonaniu tego podstawowego spostrzeżenia, dr. Judin zabiera się do przeprowadzenia pierwszej eksperymentalnej transfuzji krwi z ciała nieboszczyka do ciała ciężko chorego pacjenta.

Pierwszy eksperyment wypadł znakomicie!... Dzięki tej transfuzji, dr. Judin uratował życie człowieka, już beznadziejnego!

Zdawałoby się, że to epokowe w dziedzinie medycyny odkrycie, otworzy nowe drogi leczenia i przywracania ludziom życia, jednakże na przeszkodzie do szerszego stosowania eksperymentu doktora Judina, stają względy natury prawnej i technicznej.

Przedewszystkiem prawodawstwo rosyjskie — a eksperyment ten dokonany był w Rosji — zabrania dokonywania na własną rękę sekcji w ciągu 24 godzin po śmierci. Dr. Judin stacza zaciętą walkę z prawnikami i wkońcu władze, w zrozumieniu doniosłości intencyj doktora Judina, przychylają się do jego prośby, zezwalając mu na wcześniejszą ingerencję.

Lecz oto przed lekarzem wyłoniła się nowa trudność. Wprawdzie nie brak codziennie nowych nieboszczyków w miastach rosyjskich, ale tylko niewielka ich ilość dostępna jest dla dyrektora szpitala. Krew tych nieboszczyków może dać życie innym tylko wtedy, jeśli zostanie w odpowiednim czasie wypompowana i odpowiednio przechowywana jako materjał zapasowy.

Doktór Judin przezwycięża również te trudności i dzięki specjalnym działaniom, pozostającym w sferze jego tajemnic, udaje mu się przechowywać krew nieboszczyków w specjalnych lodowniach w ciągu 24 godzin.

Dr. Judin gromadzi w szpitalu cały basen krwi. Jego transfuzje uratowały życie wielu pacjentom, których stan był już beznadziejny.

Sława doktora Judina dawno już przekroczyła granice Rosji. Świat naukowy z wielkiem zainteresowaniem śledzi dalsze postępy doktora Judina na polu wstrzykiwania krwi nieboszczyków. — Paryska Akademja Umiejętności zażądała od doktora Judina szczegółowego raportu.

Dr. Judin bawi obecnie w Paryżu, gdzie przygotowuje do druku dzieło, którego treścią są oczywiście dzieje jego niezmiernie ciekawego eksperymentu. W każdym razie cały Paryż mówi już dziś o znakomitym lekarzu rosyjskim, który pchnął medycynę na nowe tory!

I pomyśleć tylko, że tę wielką zdobycz naukową dał medycynie maleńki piesek doktora Szamowa, biedny ratlerek, który umrzeć, aby jego dwunożni przyjaciele mogli żyć...



Ciunkiewiczowa wystąpi

w operetce warszawskiej

Warszawa, 4 marca.

Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość, że znana bohaterka afery ubezpieczeniowej Marja Ciunkiewiczowa nawiązała pertraktacje z teatrem „8.30" i podobno w najbliższym czasie ma wystąpić w operetce.

Będzie to jej debiut, ponieważ — jak twierdzi— nie występowała dotychczas nigdy ani na scenie, ani na estradzie. Natomiast aktorką była zmarła jej siostra, występująca pod nazwiskiem Jakucka.

Ciunkiewiczowa w czasie swego pobytu zagranicą kształciła jednak głos i brała lekcje gry scenicznej. Jest bardzo pewna siebie i utrzymuje, że dźwignie ciężar odpowiedzialnej roli.

Arabowie zamordowali

300 żołnierzy legjonu cudzoziemskiego

Paryż, 4 marca.

(sb) Donoszą z Marokka o wielkiej klęsce, jaką odniosły wojska francuskie w Afryce północnej. Oddział legjonu cudzoziemskiego składający się z 300 ludzi otoczony został w Górach Atlasu przez szczepy arabskie i mimo bohaterskiej walki uległ. Wszyscy żołnierze zostali zabici przez arabów.

Paryż, 4 marca.

(sb) Donoszą z Monte Carlo, że znany fabrykant broni i jeden z największych finansistów europejskich Sir Bazyli Zacharow ciężko zachorował. Zacharow liczy obecnie już 82 lata, to też choroba może się stać dlań niebezpieczna. Od kilku dni już nie opuszcza chorży łóżka. Na jaką chorobę zapadł Zacharow narazie lekarze nie podają do wiadomości publicznej.

Zwłoki w rowie przydrożnym

Tajemniczy mord pod Warszawą

Warszawa, 4 marca.

Wczoraj rano na drodze na Okęciu przejeżdżający chłopi zauważyli leżące w przydrożnym rowie zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

O wstrząsającem odkryciu zawiadomiono natychmiast władze śledcze.

Zabity był mężczyzną wieku mniejwięcej 30—35 lat. Twarz miał zmasakrowaną, ubranie poszarpane; boczną kieszeń marynarki wydartą, pozostałe kieszenie całkowicie ogołocone. Wszystko przemawia za tem, że dokonano mordu rabunkowego, a następnie mordercy kilkakrotnie przejechali wozem przez głowę ofiary, poczem prawdopodobnie odciągnęli zwłoki do rowu. Obok zwłok wywiadowcy znaleźli gilzę pistoletową oraz niewystrzelony nabój.

Dotychczas nie udało się ustalić tożsamości zabitego.



Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3103 tonny, w tem żyta 2.352 tonny. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 20 — 20.50, pszenica czerwona jara szklista 36 — 37, pszenica jednolita 35 — 36, pszenica zbierana 34 — 35, owies jednolity 17 — 18, owies zbierany 16 — 16.50, jęczmień na kaszę 16.50 — 17, jęczmień browarny 17 — 18, gryka 18 — 19, proso 18 — 19, groch polny z workiem 22 — 25, groch „Victoria“ z workiem 26 — 30, wyka 14.50 — 15, peluszka 13.50 — 14, seradela podwójnie czyszczona 14 — 15, łubin niebieski 9 — 9.50, łubin żółty 11 — 12, rzepak zimowy 46 — 49, siemię lniane basis 38 — 40, koniczyna czerwona 100 — 125 koniczyna białasurka etonowa eta surowa bez grubej kanianki 90 — 110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110 — 125, koniczyna biała surowa 70 — 90, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100 — 125, mąka pszenna luksusowa wymiału 50 — 40 proc. 55 — 60, mąka pszenna 4-o zerowa wymiału 60 — 50 proc. 50 — 55, mąka żytnia pytlowa I-szy gatunek wymiału 65 — 55 pr. 33 — 35, mąka żytnia sitkowa II-gi gatunek wymiału 55 proc. 25 — 27, mąka żytnia razowa wymiału 95 proc. 25 — 27, otręby pszenne szare 12 — 13, otręby pszenne średnie 11 — 11.50, otręby żytnie 10 — 11, kuchy lniane 20.50 — 21.50, kuchy rzepakowe 15.25 — 15.75, kuchy słonecznikowe 16.50 — 17.

Rozmaite

Nieście pomoc najbiedniejszym

O wszystkiem potrochu...

Nie będzie eksmisyj bezrobotnych! — Zbliża się wiosna. — Lekcje w szkołach rozpoczynają się już o 8-mej

Donosiliśmy już pokrótce o tem, że wydane zostało nowe zarządzenie w sprawie zakazu eksmisji z mieszkań jedno oraz dwuizbowych na okres letnich miesięcy. Jak wiadomo, termin wstrzymania eksmisyj kończy się z dniem 30 marca, ponieważ jednak nie nastąpiła dotychczas zmiana na lepsze, przeto zarządzono

dalsze wstrzymanie wyroków eksmisyjnych

z mieszkań jedno i dwuizbowych zajmowanych przez bezrobotnych.

Nowy zakaz eksmisyjny ważny jest do października r. b., ponieważ zaś od października, a więc w okresie zimowym, eksmisyi przeprowadzać nie wolno, przeto właściwie bezrobotnym nie grozi eksmisja przez cały rok.

**

Marzec... Wypogadza się niebo, silniej dogrzewa słoneczko... Czyżby już koniec zimy?... Oto pytanie najbardziej dziś każdego frapujące!... Kalendarzowa wiosna ma nastąpić dopiero za trzy tygodnie, lecz meteorologowie zapowiadają, że prawdziwa wiosna nastąpi o wiele wcześniej, bo już

w połowie marca.

Mrozów już nie będzie — twierdzą meteorologowie — spodziewać się należy rychłego stopniowego ocieplenia aż do upałów w kwietniu...

**

W porze zimowej zajęcia w szkołach rozpoczynały się zazwyczaj o godzinie wpół do dziewiątej zrana, miast o godzinie 8-ej. Czas letni liczył się dopiero od dnia pierwszego kwietnia.

Jednakże w tym roku nastąpiła zmiana, gdyż kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego zarządziło już, iż lekcje mają się rozpoczynać

o godzinie 8-ej rano

już od 1 marca, a więc o miesiąc wcześniej.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

10.00 Program na dzień bieżący, 10.05 Nabożeństwo z Poznania, 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Kom PIM., 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz., W przerwie pogadanka, 14.00 Pogadanka konkursowa, 14.20 Muzyka z Katowic, 14.40 Odczyt, 15.00 Muzyka z Katowic, 16.00 Program dla młodzieży, 16.25 Muzyka polska (płyty), 16.45 „Kącik językowy“ 17.00 Koncert solistów, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Akademja Papieska, 19.00 Rozmaitości, 19.25 Słuchowisko, 20.00 Muzyka lekka 20.55 Wiadomości sportowe, 21.05 Koncert popul 22.30 Muzyka taneczna, 22.55 Kom. meteor., 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

10.05 Nabożeństwo z Poznania, 11.57 Sygnał czasu, 12.10—14.00 Transmisje z Warszawy, 14.00 Pogadanka dla rolników, 14.20 Muzyka z Katowic, 14.40 „Gawędy podhalańskie“, 15.00 Muzyka z Katowic, 16.00 Program dla młodzieży, 16.25 Płyty gramofonowe, 16.45—17.55 Tr. z Warszawy, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Akademja papieska, 19.00—19.25 Rozmaitości, komunikaty, 19.25—22.30 Transmisje z Warszawy, 22.30 Muzyka taneczna z płyt, 22.55 —24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

10.05 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Odczyt roln., 12.25 Odczyt roln., 12.45 Wykład dla gospodyń, 15.00 I-a niedziela Postu, Nabożeństwo Pasyjne, 16.00 Program dla młodzieży, 16.25 Referat Korpor. Akadem., 16.45 Odczyt, 17.00 Koncert popularny, 18.00—19.00 Koncert solistów, 19.25 Słuchowisko, 19.58 Sygnał czasu, 20.00 Koncert wieczorny, 22.30 Sygnał czasu, 22.45—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

10.30 Nabożeństwo z Klasztoru OO. Franciszkanów, 11.57 Sygnał czasu, 12.10—14.00 Tr. z Warszawy, 14.00 Płyty gramofonowe, 14.20 Muzyka polska, 14.40 Płyty gramofonowe, 15.00 Muzyka polska, 16.00 Transmisje z Katedry, 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Akademja Papieska, 19.00 Rozmaitości, 19.10 Odczyt, 19.25 Słuchowisko, 19.55 Kom. sport., 20.00 Muzyka lekka, 20.55 Wiadom. sport. ze wszystkich stacyj polskich, 21.05 Koncert popularny, 22.30 Muzyka taneczna, 22.55 Kom. meteor. z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

WILNO.

10.05 Nabożeństwo z Poznania, 11.57 Tr. z Warszawy, Katowic i Krakowa, 15.00 Audycja dla wszystkich, 16.00 Transm. z Warszawy, 16.25 Pogadanka, 16.40 Płyty, 17.55 Program na poniedziałek, 18.00 Transm. z Warszawy, 19.00 Litewska audycja literacka, 19.15 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warszawy, 20.00 Audycja Tow. Muz. Współcz., 20.55 Wiadomości sportowe, 21.05 „O samobójstwach“ — II dyskusja nieprzygotowana. 22.00—24.00 Transm. z Warszawy.

Kupno i sprzedaż

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Hanuszkiewicz Stefan.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 183

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Łucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Łucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestałe jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma załać się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górnika „Antka".

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Lena dowiaduje się z gazet, że górnicy poszukują owego „Antka", chcąc, aby on poprowadził akcję strejkową przeciwko niemieckim „baronom węglowym".

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza, przerażonym głosem że policja go ściga, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupować prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgiastycznych scen.

Następnego dnia wieczorem Lena, ukryta za kotarą, podsłuchuje rozmowę, jaka toczy się w sali konferencyjnej, gdzie oprócz księcia biorą udział w naradach dwaj dyrektorzy, Schwarz i Krause oraz prezes Lempke.

Na zebranie to przybywa również sztygar Wawrzon, który, jak się okazuje, jest zdrajcą sprawy górniczej. Prezes Lempke nakazuje Wawrzonowi, by zgładził Antka.

W Lenie zakipiała krew z wielkiego oburzenia, ale pohamowała się szybko, gdyż w tej chwili usłyszała na korytarzu jakieś kroki. Po chwili drzwi się otwarły i do pokoju wszedł książę. Był zdenerwowany, ale przywykł już widocznie do podobnych scen, gdyż szybko potrafił nad sobą zapanować.

— Konferencja już skończona... — oznajmił. — Możemy pojechać na kolację... Ale czemu pani jest taka blada?...

— Znużyło mnie to długie czekanie.

— Bardzo przepraszam, ale mieliśmy naprawdę ważne sprawy do omówienia... Pani pozwoli...

Na korytarzu zetknęli się z wychodzącym prezesem Lempkiem. Nie wypadało już go minąć, więc książę przedstawił go Lenie. Ręka jej drżała, gdy dotknęła jego śliskiej dłoni...

Lempke odrazu począł jej prawić komplimenty. Był nią zachwycony.

Razem pojechali do restauracji.

Lena była zła. Znowu minął dzień i nie widziała Stefana. Myślała nad tem, coby to uczynić, żeby się z nim spotkać. Pójść do biura?...

Nie chciała tego czynić tak oficjalnie...

Postanowiła, że zadzwoni.

Tymczasem absorbowały ją inne myśli... Nie mogła zapomnieć o roli, jaką grał Wawrzon... Czy syn jego, Pietrek, też jest taki?.. Miała pod tym względem pewne wątpliwości... Zastanawiała ją miłość Wawrzona do syna...

Cóż to był za człowiek?

Siedząc przy suto zastawionym stoliku w eleganckim lokalu, śmiała się w duchu na myśl o tem, jaką minę zrobiłby książę, a szczególnie opasły prezes Lempke, gdyby dowiedział się, że szykowna dama, z którą wspólnie zajadają smaczną kolację jest właśnie owym Antkiem, którego kazali zgładzić Wawrzonowi...

Obydwaj panowie starali się Lenie urozmaicić czas, opowiadając niezawsze „salonowe" dowcipy i przygody z własnych przeżyć...

Lena udawała tylko, że słucha, co mówią do niej jej adoratorzy, lecz w rzeczywistości zajęta była własnemi myślami...

A miała przecie temat niebyle jaki: — gdyby nie podsłuchiwała za kotarą, spotkałaby ją jutro pewna śmierć...

Rozdział sto trzydziesty dziewiąty

Wybuch

Następnego dnia Lena przedewszystkiem zadzwoniła do Stefana. Uczyniła to, leżąc jeszcze w łóżku.

Poznała jego głos. Serce załomotało z wielkiego wzruszenia.

— Stef... to ja... Lena...

— Aha... Słucham... — odparł szorstko.

— Czy jesteś zajęty?...

— Tak...

— Więc może później zadzwonię?...

— No, nie... Słucham... O co chodzi?...

— Stef... Jak ty mówisz do mnie... W liście pisałeś inaczej...

— Trzeba było odpisać... Teraz przepadło...

— Właśnie... Na ten temat chciałam z tobą pomówić... To nie moja wina...

— Rozumiem, rozumiem... Zawsze potem wykręcasz się sianem... Nie twoja wina... A czyja?... Moja napewno nie...

— Nie gniewaj się, Stef... Przez telefon nie mogę ci tego wytłumaczyć... Jesteś, jak zwykle, względem mnie niesprawiedliwy...

— Mniejsza z tem... Bądź łaskawa powiedzieć o co ci chodzi...

— Chcę się z tobą zobaczyć...

— To niemożliwe...

— Stef... Muszę się z tobą zobaczyć... — odparła, tłumiąc łzy.

— Jeżeli o to tylko chodzi, mogę już odłożyć słuchawkę...

— Nie rób tego!... — zawołała. — Ja przecie nie żądam wiele... Chcę tylko, żebyśmy się spotkali... Muszę wyjaśnić pewne rzeczy, potem możemy się znowu nie widzieć... Ja już to wszystko jakoś zniosę, przecierpię... Tylko ten raz... ostatni raz... Stef...

Zapanowało milczenie. Lena połykała łzy. Czekała na odpowiedź. Stefan milczał.

Wreszcie odparł:

— No, dobrze. Gdzie?

— Gdzie chcesz...

— Więc, powiedzmy... Godzina dziewiąta wieczór... Jesteś wolna?

— Ja zawsze jestem wolna... Cóż mam do roboty?...

— Więc dobrze, dziewiąta wieczór w „Esplanadzie"...

— Dobrze...

Trzymała jeszcze słuchawkę w ręku. Może powie jakieś słowo, na które czekała z tak wielkiem utęsknieniem. Może się roześmieje i powie, że to był tylko głupi żart, że znowu wszystko wróci po dawnemu... Boże, Boże, ileby dała, aby wróciło to wszystko, co zapadło się w przeszłość...

Stefan milczy.

— Czy to wszystko? — zapytał po chwili.

— Tak... — odparła cicho.

— W takim razie... dowidzenia...

Nic więcej. Więc odparła również:

— Dowidzenia...

I odłożyła słuchawkę... Załzawione oczy patrzyły tępo na kolorową tapetę.

— A może pójść tam, gdzie ją posle Wawrzon?... Pójść i nie wrócić?... — przemknęło jej przez myśl. — Wtedy dopiero wzruszy się serce Stefana... Ach, jak będzie jej żałował... Będzie sobie czynił wyrzuty, że tak szorstko rozmawiał z nią przez telefon... Ale nic już nie pomoże... Lempke powiedział, że nabój ją rozszarpie... Więc może?...

Podniosła się z łóżka. Zegar wskazywał wpół do jedenastej. Musiała się jeszcze przebrać i pojechać do Królewskiej Huty.

Miała już rutynę w tem przedzierzganiu się w młodego górnika. O umówionej godzinie stanęła przed kopalnią.

Dozorca był już uprzedzony i wpuścił ją na teren kopalni bez trudu.

Na widok Wawrzona mocniej zabiło jej serce. Z trudem pohamowała się, by nie wykazać mu swej głębokiej pogardy. Wawrzon ucieszył się ogromnie.

— No, przyszedłeś... — rzekł, klepiąc ją po plecach. — Dobrze.... Mam dla ciebie robotę...

— Bardzo dziękuję... — odparła Lena, siląc się na uprzejmość. — Będą panu naprawdę wdzięczny...

Wawrzon machnął ręką, jakgdyby chciał powiedzieć: „Nie warto"...

Odbył krótką rozmowę z kilku górnikami. Niektórzy wzruszali ramionami, inni wskazywali mu palcami różne kierunki...

Wreszcie Wawrzon rzekł do stojącej opodal Leny:

— No, chodź, pójdziemy... Pokażę ci twój posterunek...

Zjechali na dół. Na najniższy pokład, gdzie dopiero rozpoczynała się praca.

Wawrzon zaprowadził nowego górnika do ostatniej komory, w samym końcu długiego, ciemnego korytarza.

— Zaczekaj tu... Zaraz przyjdę...

Przed wyjściem podpalił przygotowany lont.

— Uważaj — rzekł, sądząc, że Lena nie domyśla się o co chodzi. — Jak się wypali do końca, rozlegnie się mały huk... Nie bój się, to kapiszon... To znak dla innych... Wtedy podpalisz drugi, rozumiesz... O ten...

I wskazał na zwisający obok drugi lont. Lena skinęła głową na znak, że rozumie.

A Wawrzon myślał:

— No, nie doczeka już, żeby zapalić drugi lont... Rozkaz prezesa został wykonany...

I szybko oddalił się z komory, nie wiedząc o tem, że Lena wymknęła się wraz za nim.

Nie chciał być świadkiem epilogu tej straszliwej sceny. Uciekł z kopalni.

Ledwo jednak Lena wydostała się z ciemnego korytarza, w tej samej chwili rozległ się potężny huk. Zdawało się, że całe sklepisko padnie na głowy.

Ale Leny już nie było. Przedostała się na górny pokład, stamtąd już szybko na ziemię.

Zbliżała się ku wyjściu. Słyszała za sobą krzyki i nawoływania, ale nikt jej nie zatrzymywał.

Zresztą, nie wiedziała, czy te krzyki odnoszą się do niej.

Dozorca przepuścił ją na ulicę.

W wielkiem zdenerwowaniu nie zauważyła nawet, że biegnie przez ulicę. Zwolniła kroku, gdyż bieg jej mógł się wydać podejrzany.

Nie wiedziała co się stało w kopalni. Słyszała tylko krzyki i nawoływania.

Może był to zwyky objaw, towarzyszący każdemu wybuchowi naboju w kopalni?...

Uspakajała się w ten sposób...

Zatrzymała się przed jakimś znajomym domem. Sama nie wiedziała w jaki sposób zaszła w te strony. Był to dom, w którym mieszkał Wawrzon.

Udała się do jego mieszkania. Wawrzon zdążył już zdjąć marynarkę i położyć się na kanapie.

Był sam. Ujrzawszy Lenę, krzyknął niemal z przestrachu.

— Ty tutaj?!... Co tu robisz?...

— Czekam na pana... Pan miał zaraz przyjść

Wawrzon nie mógł patrzeć Lenie prosto w oczy.

Stał niezdecydowany. Przerażała go jej bladość twarzy.

— Dlaczegoś odszedł z kopalni? — zapytał przestraszonym głosem.

— Nie wiem... Bałem się czegoś...

— Czego?... Głupi... A lont?... Wypalił się do końca?...

— Tak...

— No i co?... I nikt przy tem nie był?...

— Był...

— Kto?...

Lena przymrużyła oczy.

— Pański syn... Pietrek...

— Co?!... Coś ty powiedział!?...

— Przyszedł i powiada, że mnie zastąpi... Żebym poszedł na górę... Bo zemdlałem w pierwszej chwili... Nie przywykłem do podziemnego powietrza...

— I cóż?... I on... tam... został?!?

— Tak... Został w tej komorze... przy zapalonym loncie... Co potem było, nie wiem... Słyszałam tylko straszny huk i krzyki...

— I krzyki, powiadasz... Huk i krzyki...

Wawrzon zachwiał się na nogach... Wyciągnął łapczywie ręce, chcąc się czegoś uchwycić...

Ale nie znalazł oparcia, więc runął na ziemię.

Lena przeraziła się ogromnie. Podniosła sztygara i z wielkiem trudem ułożyła go na kanapie.

(Dalszy ciąg jutro).

Niezwykła karjera Baldwina

Człowiek nikomu nieznany stał się najwpływowszą osobistością w Anglji

(m) Stanley Baldwin znany jest w Anglji powszechnie pod przydomkiem poety wsi. Ale nie należy sadzić bynajmniej, że ten wielki mąż stanu, tak zimny i opanowany, zajmuje się w wolnych chwilach pisaniem wierszy. Nie. Tylko od czasu do czasu, kiedy wygłasza przemówienie w parlamencie, spada z jego twarzy maska obojętności, gdy zaczyna mówić o życiu na wsi. — Wówczas przeobraża się całkowicie. I z ust tego człowieka, który zazwyczaj umie mówić chłodno, licząc się z każdem słowem i ważąc je dokładnie, padają słowa pełne liryzmu i takiego ukochania życia wiejskiego, jak gdyby na trybunie parlamentarnej nie stał działacz polityczny, ale wielki piewca piękna przyrody. I w te dni, kiedy wiadomo, że w parlamencie może wypłynąć jakiekolwiek zagadnienie, związane ze wsią, parlament jest zapełniony do ostatniego miejsca. Nie tylko ławy jego przyjaciół, ale nawet wrogów politycznych są przepełnione. I wszyscy czekają z najwyższem zainteresowaniem, czy Baldwin przemówi.

Stanley Baldwin wzniósł się po krętych ścieżkach parlamentarnej piramidy tak wysoko, bez zwracania na siebie uwagi i tak nieoczekiwanie, że gdy w roku 1924 został on Premierem, właścicielka jednego z londyńskich salonów politycznych z niepokojem pytała swych znajomych:

— Przecież muszę go teraz zaprosić, a któż jest ten Baldwin? Czy to wykształcony człowiek, czy nie?

To było wiele lat temu. A po dzień dzisiejszy Baldwin z satysfakcją opowiada anegdotki o tem zdarzeniu.

Baldwin to rzadki okaz polityka, który lubi pozostawać w cieniu. Nawet w parlamencie zachowuje się tak, jakgdyby go wcale nie było. Było to zrozumiałe, dopóki był on zwykłym członkiem parlamentu, jednym z szarego końca. Do izby gmin wszedł poraz pierwszy w roku 1908, gdy miał już 40 lat. Syn bogatego przemysłowca, po skończeniu uniwersytetu zaczął pracować w metalurgicznych zakładach swego ojca. Przez 20 lat interesował się tylko fabryką, pozostawiając ojcu zajmowanie się polityką. Dopiero po śmierci ojca wystawił on swą kandydaturę w tym samym okręgu i od tej chwili zaczął dzielić swe życie pomiędzy fabryką a Westminsterem.

Ani w szkole, ani na uniwersytecie, ani nawet w ciągu pierwszych lat w parlamencie, nie wyróżnił się on niczem zgoła. Niezbyt ładny, niedbale ubrany, milczący i nieśmiały, szedł on niespostrzeżenie z tłumem. Jeden z członków parlamentu opowiadał o Baldwinie:

— Nie był on nigdy centralną figurą, która mogłaby wywołać zachwyt przyjaciół a niekiedy i politycznych przeciwników. Nigdy nie prowadził, nie kierował, a tembardziej nigdy nie komenderował rozmową. Półleżąc na ławce, pykał swą fajeczkę i słuchał, tylko słuchał. Kto mógł przypuszczać, że to była tylko taktyka?

A oto od dziesięciu lat siedzi on już na pierwszej ławce w izbie gmin gdy konserwatyści są w opozycji — jest to pierwsza ławka na lewo od przewodniczącego. Gdy władza jest w ich rękach, tak jak obecnie, Baldwin siedzi na prawo. Ale ten, kto nie zna go z widzenia, nie domyśli się nigdy, że ten zgarbiony człowiek, siedzący na podgiętej lewej nodze i oparty na ręku, ni to słucha ni śpi — jest tym właśnie Baldwinem, który, wstając, wyprostowuje swą potężną postać i grzmi, że jest to jeden z największych działaczy politycznych współczesnej Anglji, leader nietylko partji konserwatywnej i rządu narodowego, ale również pół-premjer.

To brzmi niedokładnie, ale w praktyce słowo to nabrało wielkiego znaczenia. Baldwin i Macdonald umieli w swej współpracy stworzyć taki wspólny rytm, jaki rzadko udaje się znaleźć nawet członkom jednej partji. I Baldwinowi wcale nie przeszkadza, że pracuje z socjalistą. Przeciwnie — twierdzi on, że pobudza go to do intensywniejszej pracy.

— Ręce dane zostały człowiekowi nie poto, aby w nich trzymał broń, lecz by mogli się nawzajem podtrzymywać. Wolność okupuje się za cenę nieustannej uwagi, wiedzy, wzajemnego zrozumienia. Etyka jest głównym jądrem życia, a polityka to tylko jej okruch.

Te myśli spotyka się we wszystkich jego przemówieniach. On je tylko rzuca, nie moralizuje. Poprostu wypowiada jeden z aksjonatów swego życia i idzie dalej, pozostawiając słuchaczom wyprowadzenie dowolnych wniosków.

Baldwin jest wrogiem patosu. Unika go jaknajwiększego niebezpieczeństwa. A przy tem wszystkiem również, mimo całej swej szczerości i prostolinijności, nigdy nie zdradza się, nie tylko wobec przeciwników, ale nawet wobec przyjaciół.

Człowiek niezwykle oczytany, cytuje zawsze Platona czy Arystotelesa, czy też swych ulubionych poetów angielskich i filozofów. Jeden z jego sekretarzy opowiadał, że wkrótce po swej nominacji dyżurował pewnej nocy w prezydjum rady ministrów. Nagle rozległ się telefon. Mówił Baldwin.

— Proszę mi przysłać jaknajśpieszniej, kurierem, drugi tom poezji Browninga, znajdzie pan na półce z lewej strony...

Baldwin kocha cytaty. Opowiada, że gdy twarz człowieka rozjaśni się od dobrej cytaty, to — obojętne czy jest on księciem czy czyścicielem śmietników — Widzi on w nim swego brata. Takim jest jeden z największych polityków współczesnych.

Girlsy na pokazie aut

tańcem zachęcały „zbiedniałych" jankesów do kupna maszyn

(z) Nawet w Ameryce, kraju „nieprawdopodobnych możliwości" wymowa cyfr nie jest już tak zawrotna, jak dawniej. Amerykanin, mający swe auto rok w użytku, kierował się dewizą, iż „czas to pieniądz" i nie tracił tego drogiego czasu na zamianę lub reperację maszyny.

Gdy zegar licznika wybił dostateczną, jego zdaniem ilość kilometrów, lub też gdy kolor wozu nie odpowiadał barwie włosów jego właścicielki — maszynę oddawano odrazu na szmelc. Po paru minutach przed willą zatrzymywało się nowe auto, oczywiście najnowszej marki.

Ale i po tamtej stronie oceanu panuje kryzys, a dlatego fabryki samochodów zajmują się ostatnio bardzo wiele reperacjami uszkodzonych części.

Tegoroczny pokaz maszyn w Nowym Jorku urządzony był z wielkim nakładem kosztów. Starano się wszelkiemi sposobami zachęcić oglądających do kupna.

Grand Centrale Palace, w którym odbywała się wystawa, zalany był powodzią reklam świetlnych we wszystkich kolorach. Obfity bufet przeznaczono do użytku gości, zaś dla uprzyjemnienia pokazu najpojętniejsze girlsy zachwalały zalety najnowszych modeli. Zwiedzający mieli poprostu złudzenie, że są w pierwszorzędnym teatrze rewjowym, a nie na pokazie aut. Orkiestry jazz-bandowe przygrywały do tańca, zaś akrobaci produkowali się na częściach samochodów.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych sprzedaż na raty jest niezwykle rozpowszechniona, zaś koszt benzyny minimalny, przeto styczniowy pokaz samochodów zaliczyć można do udanych.

Wystawa ta miała na celu stwierdzenie, iż pomimo szalejącego kryzysu, rekordowa cyfra aut, sprzedanych w 1928 roku, zostanie w roku bieżącym osiągnięta.

Przygoda czeskiego oficera,

który w dowcipny sposób oszukał śledzących go szpiegów

(x) Ostatnio weszły w modę wspomnienia dotyczące wielkiej wojny. Coraz to ktoś inny dzieli się swemi wspomnieniami i spostrzeżeniami na łamach prasy. Oczywiście nie trzeba dodawać, że najbardziej ciekawe i frapujące są wszystkie historje szpiegowskie, których z okresu ostatniej wojny nie brak. Ostatnio drukuje na łamach prasy zagranicznej wspomnienia swoje pewien oficer rezerwy wojsk austrjackich.

— W końcu listopada 1914 roku — pisze ów oficer, — zostałem wysłany na front. Kompanja moja nie zdążyła jednak zakwaterować się na dobre, gdy nagle otrzymałem rozkaz zdania komendy i pośpiesznego powrotu.

Przydzielony zostałem do oddziału karabinów maszynowych w charakterze instruktora. To się nazywało mieć szczęście. Bardzo wielu wojskowych zazdrościło mi patrząc na mnie, jak na cudem uratowanego od śmierci. Synekura moja niedługo jednak trwała. Pewnego razu, po kilku tygodniach pozafrontowej służby otrzymałem rozkaz stawienia się w komendzie dywizji. Po kilku chwilach oczekiwania przyjął mnie jego ekscelencja osobiście.

— Postanowiliśmy obarczyć pana — rozpoczął ekscelencja ojcowskim tonem — pewną misją, której niezwykle doniosłe znaczenie pozna pan po zapoznaniu się ze szczegółami. Jak panu zapewne wiadomo armja nasza cierpi na tem, że **wszystkie jej tajemnice przejmowane są przez ukrytych wrogów i szpiegów, którymi jesteśmy otoczeni i których niezwykle trudno zdemaskować. Łotry działają tak sprytnie, że o każdym rozkazie głównego dowództwa wiedzą pierw niż my.** Chodzi o to, że musimy bardzo ważne i pilne dokumenty wysłać do głównego sztabu i tem trudnem oraz odpowiedzialnem zleceniem postanowiliśmy obarczyć pana. Szef sztabu major von K. udzieli panu szczegółowych informacyj.

— Przy tych słowach otrzymałem **sporą kopertę dokładnie zalakowaną.**

Udałem się do mego mieszkania pośpiesznie spakowałem małą walizeczkę i poleciłem odwieźć się na stację. Na dworcu zauważyłem **dwuch podejrzanych ludzi w cywilu, którzy kręcili się** w pobliżu.

Na chwilę przed ruszeniem pociągu straciłem ich z oczu, co mi dodało otuchy. Ku memu wielkiemu jednak zdziwieniu, obydwaj nieznajomi **wkroczyli do mego przedziału w chwili, gdy pociąg mijał już ostatnie zabudowania stacyjne.** Przez całą drogę nikt nie zamienił ani słowa. Miałem się na baczności i obawiałem się na chwilę bodaj zmrużyć oczy i nie wyjmowałem ręki z kieszeni w której ściskałem odbezpieczony rewolwer. Około północy pociąg nagle stanął w szczerem polu. Zaalarmowani i zaniepokojeni pasażerowie dowiedzieli się, **że tor jest zepsuty**

Dowiedziawszy się, że w odległości pół godziny drogi znajduje się dworzec małego miasteczka, postanowiłem udać się tam, aby przenocować. Na małej stacyjce **zauważyłem również obydwuch nieznajomych,** którzy prawdopodobnie szli całą drogę za mną. Udałem się do możliwie najprzyzwoitszego hotelu i poprosiłem o nocleg. **Moi dwaj prześladowcy zatrzymali się w tym samym hotelu.** Co teraz robić? Jeżeli zatrzymam dokument u siebie w pokoju, obydwaj prześladowcy nie będą sobie robić z mojem życiem wielkich ceregieli, aby tylko drogocenny dokument dostać w swoje ręce. Coprawda portjer wskazał mi w pobliżu swojej loży safesy wręczając klucz od nich, jednak murowane safesy również nie były zupełnie bezpiecznem schronieniem.

Nie było czasu do namysłu. Instynkt jakiś podsunął mi projekt, który wykonałem. Przedewszystkiem do safesu **włożyłem jakąś kopertę wypchaną staremi gazetami, a dokument wsunąłem do wylotu komina, który znajdował się obok safesów i zamykał tylko na zasówkę.**

Rano obudził mnie niezwykły hałas. **Jak się okazało portjer leżał związany i bez przytomności obok swojej loży, a drzwiczki safesów były wyłamane. Błyskawicznie doleciałem do wylotu kominowego i wsunąłem rękę.** Jest. Odetchnąłem, zrabowano tylko kopertę ze staremi gazetami. Szpiegom nie przyszło na myśl, że tak drogocenne dokumenty mogą leżeć w otwartym kominie. Dokumenty wręczyłem następnego dnia według rozkazu.

Sędziwy gubernator banku angielskiego

zakochał się jak młodzieniec i... ożenił

Wrażliwa na historję sentymentalne, zwłaszcza jeśli mają zlekka komiczny posmak — opinja publiczna w Anglji, **interesuje się żywo przygodą sir Montegu Normana gubernatora Banku Angielskiego.**

Sir Montegu, jak to przystoi gubernatorowi instytucji takiej, jaką jest Bank of England — **nie jest bynajmniej człowiekiem młodym.**

Istotnie, gdyby w jednej z nielicznych swych chwil wolnych od zajęć zechciał on obliczyć swe lata — doliczył by się bez trudu do sześćdziesięciu kilku. Z drugiej zaś strony jest rzeczą powszechnie znaną, że Sir Montagu poświęciwszy całe swoje życie służbie skarbu angielskiego, nie zwracał najmniejszej uwagi na kobiety. Zawołany antyfeminista, — traktował płeć piękną z lekceważeniem, graniczącem z pogardą.

Jedyne jego zainteresowanie w życiu — był to ukochany przezeń Bank of England.

Od kilku jednak dni zaszła w nim radykalna zmiana, i Bank Angielski, gdyby miał serce, musiałby odczuć tę zmianę. Krótko mówiąc — **Sir Montagu Norman ożenił się!**

Niepoprawny stary kawaler, zacięty wróg kobiet, zimny finansista, reagujący **tylko żywiej na odgłos giełdy — sir Norman spada nagle ze swego niedostępnego piedestału na kobierzec ślubny** i żeni się w sposób romantyczny i sentymentalny tak niedźwiedzie jak bohaterowie najstarszych romansów angielskich.

Sir Montagu poznał ubiegłego lata na przyjęciu u swego przyjaciela pewną dystyngowaną młodą damę, wesołą i dowcipną.

Król pieniądza od razu zapałał do niej miłością tak gorącą, jakby miał nie 61 lat ale 16...

Od tego dnia milczący i tajemniczy Sir Montagu **stał się cichym niewolnikiem pani Priscilli Marji Worsthorne i wyznawszy jej swą wielką miłość, został przyjęty.**

Zaręczyli się w tajemnicy, aby uniknąć powinszowań. Anglja dowiedziała się o fakcie tym dopiero wtedy, gdy sir Norman opuścił urząd Stanu cywilnego wraz ze swą małżonką.

Londyn, spragniony sensacyj — szaleje...

Dzienniki entuzjazmują się osobą pani Montagu. Wszędzie podnoszą jej niechęć do szminki: lady Priscilla nie używa pomadki! lady Priscilla nie używa pudru — krzyczą nagłówki pism.

Abstrahując jednak od jej zalet osobistych i ...wieku małżonka, trzeba przyznać, że lady **Priscilla zrobiła wcale niezłą karjerę.**



Chmielewski w reprezentacji Europy?

W najbliższym czasie ma wyjechać do Stanów Zjednoczonych reprezentacja pięściarska Europy, która ma się tam zmierzyć z teamem U. S. A.

Wiceprezes węgierskiego związku bokserskiego, zajmującego się doprowadzeniem do skutku wyjazdu, p. Kankovsky proponuje następujący skład Europy: w muszej Kubinyi (Węgry), w koguciej najlepszy włoch, w piórkowej Carlson (Szwecja), w lekkiej Schiller (Niemcy), w półciężkiej Ahlberg (Finlandja), w średniej najlepszy węgier lub **Chmielewski (Polska)**, w półciężkiej Baerland (Finlandja) i w ciężkiej Ambros (Czechosłowacja).

Dla nas ewentualny wyjazd reprezentacji Europy do U. S. A. przybiera specjalnie na znaczeniu dzięki braniu w rachubę przy ustalaniu składu najlepszego obecnie pięściarza polskiego łodzianina Henryka Chmielewskiego.

Czy Chmielewski zostanie wyznaczony jest jednak wątpliwe, gdyż węgrzy chcą w wadze średniej widzieć swego zawodnika, a Niemcy mają też rację proponując Börnlöcha.

W każdymbądź razie już sam fakt, że sfery kierownicze pięściarstwa Europejskiego zainteresowały się Chmielewskim, świadczy najlepiej o wartości naszego „asa".

Dookoła utworzenia Ligi okręgowej w Łodzi

Sprawa ligi okręgowej w Łodzi, utworzenie której proponuje zarząd Ł. O. Z. P. N-u nie jest jeszcze w zupełności zdecydowana.

Zarząd przekazał sprawę tę wydziałowi gier i dyscypliny, polecając temuż opracowanie szczegółów ligi i przedstawienie ich zarządowi.

W wydziale brak jednak jednomyślności, gdyż część członków sprzeciwia się kategorycznie utworzeniu ligi, dowodząc nie bez słuszności, że skorzystać na niej może jedynie te osiem klubów, które do ligi należeć będą, podczas gdy reszta stowarzyszeń straci na tem jedynie.

Pozatem stworzenie ligi napotkałoby na pewne trudności techniczne, — szczególnie na prowincji, gdzie kluby przydzielone do nowej klasy A musiałyby sprowadzać zespoły z Łodzi co narażałoby je na poważne straty finansowe.

Wydział gier wybrał obecnie ze swego łona najściślejszą komisję w składzie: wiceprezes mag. Kalenbach, Francman, Kaufman i Radtke, której poruczono dokładne przestudjowanie sprawy i zreferowanie jej następnie na zarządzie Ł. O. Z. P. N-u.

Narciarze polscy

na mistrzostwach Czechosłowacji

Tegoroczne narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji zgromadziły ogromną liczbę ponad 600 zawodników. Zawody te będą rozegrane w konkurencji międzynarodowej.

Wśród przedstawicieli szeregu państw europejskich znajdują się również reprezentanci Polski. W skład naszej reprezentacji wchodzą:

Bronisław Czech. Stanisław i Andrzej Marusarze, Władysław Perych, Gur-Szczerba, Łuszczek Izydor, Kolesar Piotr, Polankowa Stopkówna. Kerownk ekspedycjj kpt. Loteczko.

Zawodnicy nasi startować będą w biegu na 18 klm. w konkursie skoków otwartych i w kombinacji, oraz w biegu pań.

Strzelcy w ringu

Przed mistrzostwami bokserskiemi Polski

Mistrzostwa strzeleckie Polski w boksie odbędą się w Łodzi w dniach 31 b. m. oraz 1 i 2 kwietnia. Do mistrzostw tych wpłynęło już przeszło 70 zgłoszeń z całego kraju przyczem lista zapisów nie została jeszcze zamknięta. Przedboje i półfinały odbędą się w pierwszych dwuch dniach, na salach IKP i Geyera, zaś finały dnia 2 kwietnia najprawdopodobniej w sali teatru „Scala". W. związku ze zbliżającym się terminem mistrzostw Polski w poszczególnych okręgach przeprowadzane są mistrzostwa okręgowe. W Łodzi odbędą się one w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295. Dzisiaj od godz. 9-ej i półfinały od 18-ej, zaś finały jutro od godz. 11. Do mistrzostw okręgowych zgłosiło się ogółem 40-tu zawodników reprezentujących kilka powiatów.

Bieg zjazdowy na Kandaharze

Udział biorą również narciarze polscy

Pol. Zw. Narciarski zwrócił ostatnio baczną uwagę na potrzebę treningu naszych narciarzy w biegach zjazdowych, które zyskują sobie coraz większą popularność w Europie.

Dlatego też szczególnem staraniem otoczony został tegoroczny bieg zjazdowy w Tatrach, którego trasa wyznaczona została wraz ze slalomem na wzór analogicznych zawodów zagranicznych.

Obecnie Komisja Sportowa PZN-u postanowiła dać sposobność naszym zawodnikom do zmierzenia swych sił na terenie międzynarodowym.

Stanie się to w dniach 11 i 12 b.m. w Mürrem, w Szwajcarji, na słynnym biegu zjazdowym Kandahar.

W biegu tym startować będą dwaj polacy: Bronisław Czech i Stanisław Marusarz.

Obaj polacy przyjadą do Mürren prosto z Harrachowy, zaraz po ukończeniu narciarskich mistrzostw Czechosłowacji. Kilka dni przed biegiem zawodnicy nasi poświącą na trening.

Polskie narciarki zwyciężają

na mistrzostwach Czechosłowacji

W drugim dniu zawodów t. j. w piątek odbył się bieg pań na trasie 8 klm. Do biegu stanęło 27 zawodniczek.

W klasie 1-ej oraz w ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Bronisława Staszel Polankowa (Polska) w czasie 33,28.

Drugie miejsce zajęła również polka Stopkówna w czasie 35,12. Dalsze miejsca zajęły zawodniczki czeskie.

Mecz hokejowy

Wrocław—Katowice

Dziś w niedzielę o godz. 20-ej na Sztucznym Torze w Katowicach odbędzie się międzymiastowe spotkanie o charakterze międzynarodowym:

Wrocław — Katowice.

W przerwach odbędą się popisy czołowych zawodniczek i zawodników jazdy figurowej na lodzie.

Krusceender na piątem miejscu

Drużynowa klasyfikacja mistrzostw w hali

Polski Zw. Lekkoatletyczny dokonał ostatecznej klasyfikacji drużynowej Pierwszych Mistrzostw lekkoatletycznych Polski, rozegranych niedawno w hali.

Pierwsze miejsce i nagrodę PZLA zdobył AZS Warszawa — 28 pkt. Dalsze miejsca: 2) Pogoń Katowice — 18 pkt., 3) Pogoń Lwów — 17 pkt., 4) AZS Poznań 16 pkt., 5) Kruscheender — 13 pkt., 6) AZS Lwów — 9 pkt. 7—8) Cracovia i Polonja Warszawa po 8 pkt. 9 i 10) Warta Poznań i Sokół Poznań — po 6 pkt., 13 i 14) Jagiellonja Białystok i Lechja Lwów po 1 pkt.

Pierwszy dzień

narciarskich mistrzostw Czechosłowacji

We czwartek rozpoczęły się w Harrachowie narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji. Rozegrano bieg na 50 klm. w którym startowało 60 zawodników.

Zwyciężył W. Nowak (AZS Praga) w czasie 3:33:05 sek., 2) Stehlik (Praga) 3:35:40,2 sek., 3) Musil (Morawa) 3:38:16 sek., 4) Wrana (Slavia).

Z zawodników zagranicznych startował tylko jugosłowianin Smolej, który zajął 13 miejsce.

Po śmiertelnym wypadku w Nowym Jorku

Boks amerykański w niebezpieczeństwie

Pamiętna walka bokserska Carnera —Schaaf, która była tak fatalna w skutki, gdyż pociągnęła za sobą w ofierze młode życie ludzkie, stanowi poważny cios dla amerykańskiego sportu bokserskiego.

Dużo jeszcze czasu musi upłynąć za nim nastąpi w Ameryce uspokojenie.

Dziś cały amerykański świat bokserski znajduje się jeszcze pod wrażeniem tego wypadku.

Carnera stracił z powodu wypadku wiele na popularności, aczkolwiek stwierdzone zostało, że nie ponosi absolutnie winy i nie był on bezpośrednm sprawcą śmierci swego partnera ringowego.

Tragiczny wypadek nowojorski zburzył wszystkie plany słynnej komisji bokserskiej w Nowym Yorku, która planowała na najbliższy okres czasu wiele interesujących spotkań w wadze ciężkiej.

Obecnie niema nawet mowy o dojściu do skutku projektowanego spotkania Carnera — Scharkey. Przewodniczący komisji bokserskiej w Nowym Jorku James J. Farley podał się po tragicznym wypadku do dymisji.

W łonie komisji od pamiętnego meczu panują ogromne tarcia, gdyż niektórzy członkowie są zdania, że nie należy więcej udzielać Carnerze zezwoleń na start w Nowym Jorku.

Max Baer jest obecnie największą nadzieją boksu amerykańskiego w wadze ciężkiej.

Gdyby uległ on Schmelingowi, wówczas jako przeciwnik dla Schmelinga brany jest w rachubę Scharkey. Scharkey pokładał wiele nadziei w Schaafie.

Uważał on Schaafa za swego jedynego godnego następcę. Karjera Schaafa posuwała się iście w rekordowym tempie i w ciągu kilku lat zdołał on sobie już uciułać ładny majateczek wynoszący ćwierć miljona dolarów.

Kalendarzyk sportowy

na dzień dzisiejszy w Krakowie

Godz. 9 sala YMCA Zawody Międzyuczelniane w siatkówce i koszykówce.

Godz. 11 boisko Cracovii zawody piłkarskie Ruda Śląska — Cracovia ligowa.

Godz. 11 boisko Wisły zawody piłkarskie Legja — Wisła ligowa.

Godz. 11 boisko Olszy, zawody piłkarskie Hakadur — Wawel.

Godz. 11 boisko Grzegórzeckiego, zawody piłkarskie Grzegórzecki — Garbarnia ligowa.

Godz. 11 boisko Unji, zawody piłkarskie Nadwiślan — Unja.

Godz. 15 sala Sokoła, turniej koszykówki Panów za współudziałem: Wawelu, Sokoła, Polonji, Cracovji i YMCA.

Nowy kierownik

sekcji p. n. Zwierzynieckiego K. S.

Kierownikem sekcji piłki nożnej „Zwierzynieckiego Klubu Sportowego" został wybrany przez aklamację znany sportowiec p. Kuryło Michał.

Koželuh opuścił

szpital dla warjatów

Donosiliśmy przed niedawnym czasem, że świetny tenisista czeski Jan Koželuch zachorował poważnie i umieszczony został w zakładzie dla umysłowo - chorych.

Jak się obecnie okazało charoba Koželucha nie miała tak groźnego przebiegu, gdyż opuścił on już szpital zupełnie wyleczony. Koželuch zamierza jeszcze w roku bieżacym ukazać się na korcie.

Stacje telefoniczne

w górach dla narciarzy

Szwajcarski Związek Narciarski zainstalował na wielu wysokogórskich terenach narciarskich, i bardziej uczęszczanych przez turystów przełęczach — szereg stale otwartych stacji telefonicznych.

Ze stacji tych bezpłatnie korzystać mogą zbłąkani lub potrzebujący pomocy turyści. Stacje te oznaczone są znakami S.O.S. i oddały w wielu wypadkach nieocenione usługi, ratując licznych turystów

Czy Petkiewicz

będzie ułaskawiony?

Sprawa Petkiewicza, który zwrócił się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o ułaskawienie rozpatrywana była na onegdajszem posiedzeniu Zarządu ŁOZLA.

Po dłuższej dyskusji postnowiono skierować ją do komisji dyscyplinarnej przy PZLA celem zaopinjowania.

Jelski w Belgji

Do Brukseli przybył na studja gracz warszawskiej Polonji, Stefan Jelski.

Osobą Jelskiego zainteresowało się kilka klubów miejscowych piłki nożnej. Jelski prawdopodobnie podpisze zgłoszenie do Union St. Gilloise. Klub ten prowadzi obecnie w mistrzostwach Belgji.

Minima lekkoatletyczne

dla kandydatek na Kobiece Igrzyska

W roku 1934 rozegrane zostaną w Londynie IV Międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie Kobiece.

Polsk. Zw. Lekkoatletyczny ustalił następujące minima dla zawodniczek do osiągnięcia w roku 1933 celem zakwalifikowania się do ewentualnego obozu treningowego, projektowanego w sezonie zimowym 1933/4 roku:

60 m. — 7.8 sek. 100 m. — 12.5 sek., 200 mtr. — 26,2 sek., 800 mtr. — 2.25 sek., 80 mtr. płotki — 12.5 sek., Skok wdal — 530 cmt. Skok wzwyż — 150 cmt. Kula — 11.70 mtr. Dysk — 37 mtr. Oszczep — 36.50 mtr. Trójbój — 180 pkt.

Codzienna nowelka „Expressu"

Największa krzywda

Gaston Lin stał przed lustrem i uśmiechał się do siebie. Był w doskonałym humorze, jak zresztą prawie zawsze. Cóż temu człowiekowi brakowało do szczęścia? Był młody, przystojny, elegancki i bardzo bogaty. Dziś na domiar wszystkiego otrzymał Złoty Krzyż, za zasługi położone na polu przemysłu francuskiego.

A czy w rzeczywistości zasługiwał na to? Przed pięciu laty założył wielkie przedsiębiorstwo razem ze swym przyjacielem z ławy szkolnej, Fryderykiem Hercheurem. Hercheur pracował w pocie czoła, od rana do późnej nocy czuwał nad fabryką, a on w gruncie rzeczy robił niewiele.

Przed dwoma laty Fryderyk ożenił się z czarującą kobietą. A w trzy miesiące później pani Hercheur już była kochanką Gastona.

Dziś wieczorem w trójkę idą do teatru. Gaston jest w doskonałym nastroju. Czy należy się temu dziwić?

Gaston niedługo bawił w swym kawalerskim mieszkaniu. Pobiegł do Hercheurów.

Gdy wszedł do salonu i zastał swą kochankę samą, chciał ją pochwycić w ramiona. Ale ona odepchnęła go od siebie i szepnęła:

— Fryderyk jest w domu. Mam wrażenie, że już wie o wszystkiem. Od samego rana unika mnie i jest niesłychanie zdenerwowany.

Nim Gaston zdążył jej odpowiedzieć zjawił się wspólnik. Nie podając mu ręki, rzekł twardo.

— Muszę z tobą pomówić. Sprawa jest bardzo poważna.

— Bardzo proszę — odparł mu Gaston, starając się panować nad swemi nerwami. — Mam jednak wrażenie, że Helena jest zbyteczna.

— Nie, wolę by pozostała.

— W takim razie słucham cię.

— Zaprzyjaźniliśmy się jeszcze w szkole. Już wówczas wyzyskiwałeś mnie. Nie chciałeś sie uczyć i ja ci musiałem pomagać. Na uniwersytecie powtórzyła się ta sama historia. Mogę śmiało powiedzieć, że bez mojej pomocy nie uzyskałbyś dyplomu inżyniera. Po studjach założyliśmy wspólnie przedsiębiorstwo, wkładając jednakowe udziały. Wiedziałem zgóry, że na moje barki spadną najcięższe obowiązki. — Właściwie z tego względu powinienem był poszukać innego spólnika. Ale kochałem ciebie, wierzyłem ci święcie! I teraz mam za swoje. Oszukałeś mnie!

— Oszukałem? — zawołał Gaston, trupio blady. — Nie rozumiem, co masz na myśli? O co ci właściwie chodzi?

— Prosze cie, nie udawaj! — wrzasnął Fryderyk. — Wiem już o wszystkiem. Dotychczas byłem ślepy. Nie chciałem słuchać ludzi, którzy mi o wszystkiem donosili. Dziś jednak przekonałem się, że jesteś skończonym łotrem.

— Jak śmiesz! — oburzył się Gaston. — Proszę o dowody! Nie będę wysłuchiwał oskarżenia, które nie jest oparte na żadnych konkretnych podstawach.

— Konkretnych podstawach!—krzyknął skolei Fryderyk. — Cały Paryż może ci dać konkretne dowody!

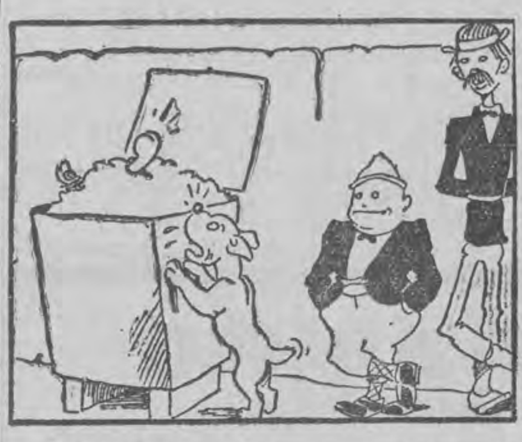
Fryderyk zbliżał się do Gastona z zaciśniętemi pięściami. Nie ulegało wątpliwości, że za chwilę bomba pęknie— Helena, chcąc ratować sytuację skoczyła do męża usiłowała go objąć. Ale on odepchnął ją od siebie.

— Precz! — zawołał. — Dość tej obłudy! Ja od rana do świtu pracuję w fabryce, a on z tego korzysta! Dzięki temu, że ma wolny czas zdobywa kontakt z dygnitarzami ministerjalnymi i za moją ciężką pracę zdobywa Złoty Krzyż! Czy to nie jest największe oszustwo, największa podłość, największa krzywda, jaką mógł mi wyrządzić!

Tłum. D.

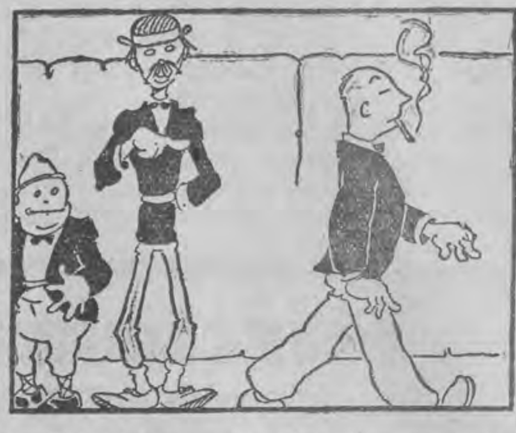


Ucieszny niedzielny film „Expressu".



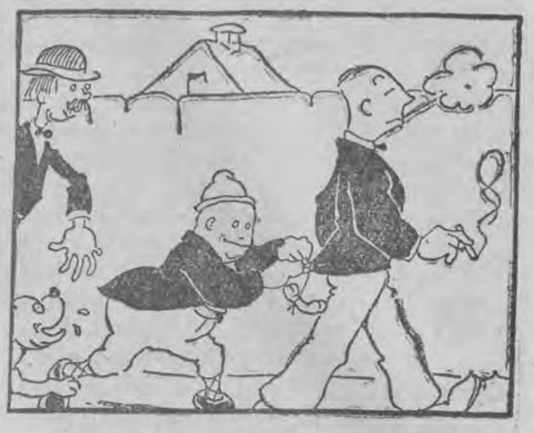
Patachon: — Co za zwarjowany pies... Tak się bije o glupią kość... Raz obliże i po wszystkiem...

Pat: — Gdyby to choć była cynaderka tobyś sam się o nią bił, co?...



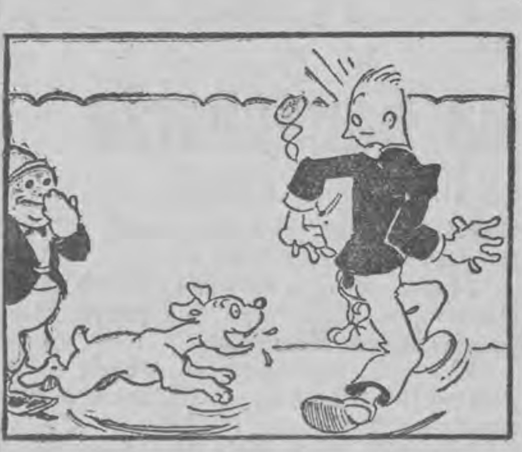
Patachon: — Smutno jest na świecie... Żadnej nowości niema, ciągle to samo...

Pat: — Chcesz, żeby było wesoło?... Mam plan dla ciebie... Przywieś temu facetowi kość z tyłu do marynarki... Zobaczysz jaka zabawa będzie...



Patachon: — Zrobione... Ale ta kość długo nie podynda, bo pies ją zaraz zlapie...

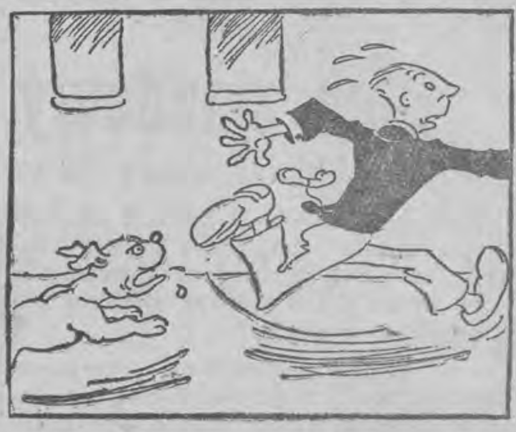
Pat: — Nie bój się... Nie złapie tak prędko... Trochę się pobawią... To ci będzie heca!..



Pies: — Hau!... hau!... hau-hau-hau-hau!...

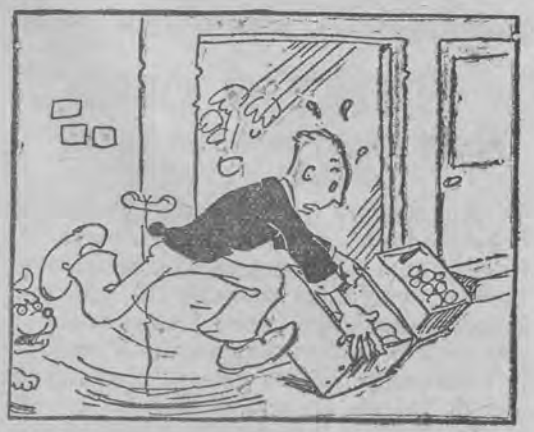
Facet: — Czego on chce ode mnie?...

Patachon: — Już się zaczyna... Brawo!...



Pies: Hau-hau-hau-hau-hau-hau!...

Facet: — Czegoś podobnego jeszcze w życiu nie miałem... Ten pies zakochał się pewnie we mnie... To jest napewno wściekły pies...



Facet: — Co ja zrobię?!... Gdzie się tu ukryć przed nim?... On mnie przecie rozszarpie na kawałki... Ani jednej kosteczki nie zostawi... Halt!.. O mało nie potknąłem się o tę pustą skrzynię... Jeszcze tego brakowało...

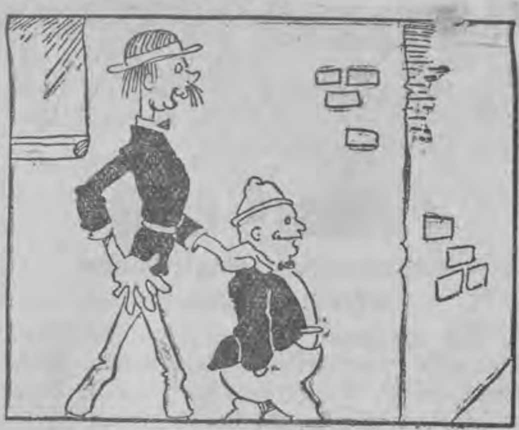


Facet: — Mam myśl... Ta pusta skrzynia, może mi się przydać... Bezwątpienia... Doskonała myśl... Przykryję nią psa... O, tak...



Pies: — Hau... hau... Brrrr... hau-hau....

Facet: — Teraz możesz sobie szczekać do jutra, nic mnie to nie obchodzi... Mogę sobie spokojnie zapalić papierosika... Właściwie powinienem dostać złoty medal... Djabli wiedzą ilu ludzi pokąsałby ten wściekły brytan...



Pat: — Ho, ho... Aż mnie się zrobiło gorąco z tej gonitwy... Dziwię się ludziom, którzy uciekają przed takim małym pieskiem... Co on im może zrobić?...

Patachon: — Jabym się też nie bał takiego psiaka...



Pat: — Patrz jaka fajna skrzynia... Możemy ją zabrać... Przyda się do podpalenia w piecu...

Patachon: — Dobra nasza... Ty zanieś tę skrzynię do domu, a ja ją potem porąbię...



Pat: — Ale ciekaw jestem co się z tym facetem stało... Pewnie pies go jeszcze goni... Dobrze mu tak... Niech się nie boi małego pieska...



Patachon: — Co ty wyprawiasz z tą skrzynią?... Skąd się tu wziął ten pies?

Pat: — Na pomoc... On gryzie... Ten pies pewnie się wściekł...

Patachon: — Jeżeli się rzucił na takiego chudziaka, jak ty, to napewno się wściekł.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.